Nr. 186. **Kraków, Środa 12 Kwietnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Pochod Niemców pod Verdun'em.

Kolonia, 12 kwietnia.

»Kölnische Zeitung« w telegramie z zachodniego placu boju donosi:

Po zajęciu przez Niemców miejscowości Bethincourt **upadł ostatni punkt pierwotnego frontu francuskiego pod Verdun'em.** Od lasu pod Avocourt aż do stóp łańcucha gór Cotes Lorraines **front francuski na przestrzeni około 70 kilometrów został wyparty w tył, miejscami na 8 kilometrów.**

Kut-el-Amara w przededniu upadku.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Zurych, 12 kwietnia.

Jak donosi »Daily News«, rząd angielski otrzymał wiadomość radiotelegraficzną, że twierdza angielska **Kut-el-Amara (w Iraku) będzie mogła się trzymać jeszcze tylko przez kilka tygodni.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 12 kwietnia.

Główna kwatera wojenna ogłasza:

Front w Iraku: **Anglicy ponieśli znowu krwawą klęskę pod Felahie** i stracili więcej niż 3000 w zabitych, tudzież 1 oficera i kilku żołnierzy w jeńcach. — 9 kwietnia rano nieprzyjaciel po półtoragodzinnem przygotowaniu artyleryi zaatakował z prawego brzegu Tygrysu wszystkiemi siłami bojowemi nasze stanowiska pod Felahie. Bitwa szalała przez sześć godzin. Nieprzyjacielowi udało się zrazu wśród ogromnych strat własnych **wtargnąć w część naszych rowów strzeleckich, lecz wieczorem wyparliśmy go.** W jednej części naszych rowów i przed rowami naliczyliśmy więcej niż 3000 trupów nieprzyjacielskich. Według zeznań jeńców, najwięcej ucierpiała XIII dywizya, składająca się z Anglików, która walczyła także pod Dardanelami.

Odpowiedź Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 kwietnia.

(Reuter). Podczas wczorajszej uczty, wydanej na cześć delegacyi francuskiego parlamentu, w toaście wzniesionym na zdrowie prezydenta Francyi reagował A s q u i t h na ostatnią mowę niemieckiego kanclerza państwa i wywodził:

»Chcą, żebyśmy przyjęli stanowisko zwyciężonych wobec zwycięskiego przeciwnika. Ale my nie jesteśmy zwyciężeni ani nie będziemy zwyciężeni. Kanclerz państwa fałszywie zacytował moje oświadczenie z listopada 1914, że nie włożymy prędzej miecza do pochwy, aż wojskowa supremacya Prus będzie zupełnie i ostatecznie usuniętą, przekręcił ich jasne znaczenie i zawartą w nich intencyę. W i e l k a B r y t a n i a a także F r a n c y a n i e p r z y s t ą p i ł y d o w o j n y, ż e b y N i e m c y z d ł a w i ć, l u b w y m a z a ć z k a r t y E u r o p y, ani żeby niszczyć lub okaleczyć ich życie narodowe i z pewnością także nie dlatego, żeby się mieszać w swobodne wykonywanie ich pokojowych dążności. Niemcy, pokazały w ciągu ostatniego lat dziesiątka kilkakrotnie zamiar grożenia i dyktowania Europie, a przez naruszenie neutralności Belgii dowiodły, że chcą przywrócić swą przewagę nawet za cenę powszechnej wojny, depcąc zasady polityki europejskiej ustalone przez układy. Zamiarem sprzymierzonych jest udaremnić tę próbę i przywrócić zasadę równych praw dla wszystkich cywilizowanych państw, tudzież ustalić zasadę, żeby nie panował dłużej przytłaczający nakaz rządu kontrolowanego przez kastę militarną. To rozumiem przez zniszczenie wojskowej supremacyi Niemiec, a mam tu na myśli w tym wypadku Prusy. Oświadczenie kanclerza niemieckiego, że Niemcy muszą obstawać przy tem, że trzeba dać różnym narodom sposobność swobodnego rozwoju, jest — nazwał Asquith — największym cynizmem i ciągnął dalej tak: „Moja odpowiedź kanclerzowi jest bardzo prosta. **Sprzymierzeni są zdecydowani przywrócić dawną Belgię,** gdyż nie może ona dłużej cierpieć wskutek lekkomyślnego, haniebnego napadu na jej wolność. To co zostało zburzone, musi być odbudowane."

Co do walki łodziami podwodnymi oświadczył Asquith: Jeżeli koalicya posługuje się swojem panowaniem na morzu, aby wywrzeć gospodarczy nacisk na nieprzyjaciołach, to posługuje się prawem, które przez każdą wojującą potęgę w starym i nowym świecie zostało uznane i stara się o ile możności złagodzić wynikające stąd dla handlu neutralnego nieprzyjemności. Zarządzenia jej są przeprowadzone z najdokładniejszem uwzględnieniem zasad humanitarnych. Dla obrony naszej sprawy nie jesteśmy zmuszeni do takiego przekręcania faktów i do takich sofisteryj, jakie wygłosił kanclerz niemiecki. My sprzymierzeni walczymy za wielką sprawę godziwemi środkami, czystymi rękami i z czystem sumieniem i **mamy tyleż woli, ile mocy, żeby obronić swobodę Europy«.**

Zarządzenia wojenne w Rumunii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berno, 12 kwietnia.

Jak donoszą tu z Lugano, przynosi »Tribuna« następującą wiadomość z Aten:

Wedle opowiadań osobistości politycznych, które tu przybyły z Bukaresztu, **rząd rumuński rozwinął energiczną działalność w dziedzinie wojskowej. Do Rumunii przybyły olbrzymie transporty amunicyi.**

Grecya w obronie swojej neutralności.

Zurych, 12 kwietnia.

»Schweizerische Telegrapheninformation« donosi z Aten:

Rząd grecki **odrzucił żądanie koalicyi,** ażeby wojska koalicyi zostały wysłane z Korfu do Salonik przez terytoryum greckie.

Koalicya uspokaja Holandyę.

Berlin, 12 kwietnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Amsterdamu:

Z największem naprężeniem czeka ludność Holandyi na oświadczenie, które rząd holenderski ma złożyć w drugiej Izbie w sprawie ostatnich zawikłań międzynarodowych. Ogół sądzi, że wreszcie otrzyma wyjaśnienie zagadek, z powodu których opinia publiczna dotąd jeszcze nie uspokoiła się.

Koalicya stara się uspokoić opinię publiczną w Holandyi, ale ogół żywi ciągle **nieufność wobec wszelkich oświadczeń koalicyi.** W przeddzień posiedzenia pierwszej Izby ogłosiła paryska agencya Havasa oświadczenie, **przypisujące przesilenie w Holandyi zabiegom Niemców.** Oświadczenie to ponownie zapewnia, że **konferencya paryska nie powzięła żadnych uchwał, któreby mogły ujemnie wpłynąć na Holandyę.**

Rząd francuski polecił swojemu posłowi, ażeby oświadczył rządowi holenderskiemu, że **ani Francya, ani sprzymierzone z nią państwa nie myślą o uszkodzeniu Holandyi,** która powinna domyśleć się, skąd jej grozi niebezpieczeństwo.

Wojna na morzu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 kwietnia.

(Doniesienie Lloyda). Włoski parowiec »Unions«, pojemności 2.307 ton, **został storpedowany.** Drugi sternik i jeden majtek z angielskiej łodzi patrolowej uratowani, resztę załogi zabrał podobno na swój pokład francuski antytorpedowiec.

Londyn, 12 kwietnia.

Biuro Reutera donosi z San Sebastian: Czterech ludzi z załogi hiszpańskiego parowca »Santanderino« utonęło, resztę wysadził na ląd norweski parowiec.

Barbarzyństwa koalicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 12 kwietnia.

Donoszą tu z Sofii:

Organ Radosławowa „Nar. Prawa" stwierdza, że **wojska angielsko-francuskie mieszkańców bułgarskich w Macedonii greckiej zamykają w domach, które następnie podpalają.**

Poseł bułgarski w Atenach wręczył Skuludisowi z tego powodu zażalenie, w którem przytoczył **65 podobnych wypadków.**

Włochy a Watykan.

Kolonia, 12 kwietnia.

»Kölnische Volkszeitung« donosi:

»Central News« oświadcza rzekomo na polecenie rządu angielskiego, że w rozmowie pomiędzy papieżem a Asquithem **nie było żadnej wzmianki o pokoju.**

Mimo to »Secolo« daje wyraz obawie, że pomiędzy Anglią, Francyą a Watykanem toczą się jakieś zakulisowe rokowania, gdyż przed przybyciem Brianda i Asquitha do Rzymu rozmaite wybitne osobistości były w Watykanie przyjmowane.

Los Niemców w Rosyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Sztokholm, 12 kwietnia.

Jak donosi »Kołokol«, **21.000 niemieckich kolonistów z Wołynia rząd wysiedlił** i wyznaczył im nowe siedziby, gdzie ludność miejscowa **wrogo się wobec nich zachowuje.** Wedle prywatnych wiadomości, **położenie tych kolonistów jest rozpaczliwe.** Wielu umiera z głodu i zakaźnych chorób.

Odwołanie Sarraila.

Berlin, 12 kwietnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Salonik:

Komendant wojsk francuskich pod Salonikami, **generał Sarrail, został odwołany.** Następcą jego został zamianowany generał **S i m o n.**

Z kongresu socyalistów francuskich.

Rotterdam, 12 kwietnia.

Biuro Reutera donosi z Paryża:

Rada narodowa stronnictwa socyalistycznego powzięła 1996 głosami przeciwko 960 uchwałę, która oświadcza, że **nie nadeszła jeszcze chwila możliwego współdziałania międzynarodowego socyalistów.** Rada narodowa odrzuciła myśl nawiązania stosunków z organizacyą konferencyi w Zimmerwald (Szwajcarya), równie zaprotestowała przeciwko utworzeniu nowego biura międzynarodowego w miejsce istniejącego już biura, które dawniej miało siedzibę w Brukseli, a obecnie znajduje się w Hadze.

Genewa, 12 kwietnia.

Porządek dzienny, przyjęty przez Radę narodową socyalistów francuskich w Paryżu, nie przyznaje słuszności ani tej grupie, która dąży do natychmiastowego nawiązania stosunków z towarzyszami niemieckimi, ani też drugiej grupie, która pod wodzą ministrów Thomasa, Guesde'a i Sembata wprost zasadniczo odrzuca wszelkie porozumienie się z socyalistami niemieckimi.

Znaczna mniejszość, licząca 960 głosów, jest dowodem, że większość, mająca około 2.000 głosów, będzie musiała poczynić mniejszości dalsze ustępstwa.

Ugoda austryacko-węgierska.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

Jak donosi prasa tutejsza, wczoraj o godz. 5 po południu **odbywały się dalsze układy przedstawicieli rządów austryackiego i węgierskiego** w sprawie ugody austryacko-węgierskiej. Dzisiaj dalszy tok obrad.

Otwarcie uniwersytetu w Czerniowcach.

Czerniowce, 12 kwietnia.

Po dwuletniem prawie zawieszeniu wykładów w tutejszym uniwersytecie Franciszka Józefa, powiodło się obecnie umożliwić **podjęcie wszystkich wykładów i pełnej działalności naukowej w tym uniwersytecie z dniem 1 maja br.** Ponowne otwarcie uniwersytetu — jak donoszą koła interesowane — zapobiegnie rozsiewaniu pogłosek, jakoby ta wszechnica niemiecka miała być przeniesiona na innojęzyczną uczelnię.

Działa niemieckie dla Szwajcaryi.

Zurych, 12 kwietnia.

W tych dniach przybędzie tu transport ciężkich haubic polowych, które na mocy kontraktu zostały **dostarczone przez niemieckie fabryki dla szwajcarskiej armii.** Donosząc o tem, podnosi »Zürcher Post« sprawność i siłę niemieckiego przemysłu wojennego, który mimo olbrzymiego zapotrzebowania we własnem państwie dostarcza broni i amunicyi obcym państwom.

Dziennik wymieniony zaznacza, że dostawa dział niemieckich dla Szwajcaryi ma także polityczne znaczenie, obala bowiem twierdzenie francuskiej prasy zachodnio-szwajcarskiej, jakoby Niemcy mieli zamiar wkroczyć do Szwajcaryi. Gdyby taki zamiar istniał rzeczywiście, Niemcy nie dostarczyliby broni republice szwajcarskiej.

Ugoda handlowa niemiecko-rumuńska.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 12 kwietnia.

»Corriere della Sera« donosi z Bukaresztu:

Pomiędzy Niemcami a Rumunią przyszła do skutku umowa, mocą której Rumunia będzie mogła nabyć w Niemczech towarów na 150 milionów marek. Osobna komisya, mająca siedzibę w Berlinie, zajmie się wyborem i wywozem towarów.

Reforma czasu.

Zurych, 12 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Dzisiaj przybędą do Szafuzy przedstawiciele kolei szwajcarskich, austryacko-węgierskich i niemieckich, ażeby rozpocząć narady nad zmianami w rozkładzie jazd pociągów kolejowych z powodu zaprowadzenia w Niemczech najnowszej reformy czasu.

Przesilenie w Chinach.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Frankfurt, 12 kwietnia.

„Frankfurter Zeitung" donosi za dziennikami japońskiemi, że **Japonia zerwała wszystkie rokowania z Chinami.** Z powodu zmian, mających nastąpić w Pekinie, **najstarszy syn Juanszikaja wyjechał do Niemiec.** Prasa domaga się ustąpienia Juanszikaja.

Spisek anarchistów.

Bazylea, 12 kwietnia.

»Journal« paryski donosi z Londynu:

Wedle telegramu z Chicago, policya odkryła tam **spisek anarchistyczny, uknuty w celu zamordowania wszystkich monarchów i prezydentów republik.** Oświadczenie generalnego prokuratora stwierdza, że na czele spisu osób, które miały być zamordowane, znajduje się cesarz Wilhelm i car Mikołaj.

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

Dar na Legiony. Komitet mieszczański, który się zajmował sprawieniem 500 mundurów dla Legionów Polskich, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy Piotra K o s o b u d z k i e g o. Uchwalono wypłacić ze swoich funduszów 300 K na cele Legionów Polskich, mianowicie 100 K na dary wielkanocne, 100 K dla inwalidów-legionistów, 100 K dla sierót i wdów po legionistach.

Dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i legionistów. W poniedziałek odeszły już wszystkie dary, zebrane przez krakowski Komitet obywatelski dla żołnierzy polskich z 13 p. p. i 16 p. obrony krajowej oraz dla legionistów, jako upominki na święta Wielkanocne od ludności miasta Krakowa. Wysłano 50 większych i mniejszych pak z upominkami. Szczegółowe sprawozdanie Komitetu z przeprowadzonej akcyi będzie wkrótce ogłoszone.

O jasne pieczywo na święta. W prezydyum miasta zjawiło się dzisiaj liczne grono piekarzy krakowskich z prośbą o mąkę dla wypiekania jasnego pieczywa na święta Wielkanocne. Rozchodzi się o to, by gmina miasta Krakowa wydzieliła tę mąkę nie tylko sklepom miejskim do rozsprzedaży, ale także piekarzom tutejszym, którzy będą mogli wypiec takiego pieczywa większą ilość po cenach tańszych i sprzedać je szerokim kołom ludności.

Gmina sprzedaje lepszą jasną mąkę po cenie 64 kor. za 100 kilogramów. Piekarze utrzymują, że bochenek białego chleba z tej mąki kosztowałby 1 kor. Byłaby to cena na dzisiejsze stosunki zbyt wysoka i dlatego domagają się zniżenia ceny tej mąki ze względu na wyjątkową sytuacyę przedświąteczną, co w rezultacie spowodowałoby zniżkę cen białego pieczywa.

W dalszym ciągu piekarze domagali się nowych zapasów mąki na wypiek chleba, gdyż niektórym piekarniom już zabrakło starej mąki, innym wystarczy ona zaledwie jeszcze na 2—3 dni. Z powodu ograniczenia produkcyi pieczywa, dzisiaj już w mieście tu i owdzie zabrakło chleba, nadto w niektórych piekarniach chleb się pogorszył, gdyż z braku mąki piekarze dodają samowolnie do pieczywa więcej miazgi ziemniaczanej. Wprawdzie do gminy nadszedł onegdaj telegram, że 8 wagonów mąki na chleb dla Krakowa jest w drodze, ale jeżeli te zapasy nie nadejdą na czas i nie zostaną natychmiast rozdane piekarzom, to chleba w Krakowie zabraknie.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydenci miasta pp. dr N o w a k, dr Z o l l i Fr. M a r y e w s k i wyjechali w sprawach miejskich do Wiednia.

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Mielewskiego, artysty teatru miejskiego odbędzie się we czwartek 13 b. m. o 3 po południu z domu przy ulicy Pańskiej pod l. 14.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców, istniejące w naszem mieście od lat 38, odbyło wczoraj, pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzorczej p. Stefana Iglickiego, walne zgromadzenie, na którem, po ożywionej dyskusyi na temat przyszłej działalności w związku z odbudową kraju, wybrano, w miejsce ustępujących z kadencyi roku 1912, na członków rady nadzorczej pp.: Bolesława Broszkiewicza, Konstantego Lachowskiego, Władysława Meresińskiego, dra Władysława Miłkowskiego, Franciszka Misiorowskiego i Bolesława Zielińskiego.

Lichwa żywnościowa. Pod przewodnictwem radcy dra K i c k i e g o toczyło się dzisiaj w kraj. sądzie karnym w Krakowie 8 rozpraw apelacyjnych w sprawie lichwy żywnościowej. Rozprawy dotyczą drobnych handlarzy, zasądzonych w I instancyi za przekroczenie taryfy maksymalnej.

Nabycie marek pocztowych i stempli w głównej trafice w Rynku nie należy obecnie do rzeczy łatwych z powodu ogromnego natłoku publiczności, cisnącej się przez cały dzień do lokalu po tytoń i cygara. Często trzeba czekać i godzinę, aby dostać markę pocztową, albo też odbyć podróż do urzędu pocztowego.

Kronika lwowska.

Arcyks. Franciszek Salwator we Lwowie. Arcyksiążę F r a n c i s z e k S a l w a t o r przybył do Lwowa onegdaj specyalnym pociągiem o godzinie 6.45 wieczorem. Na dworcu kolejowym powitali arcyksięcia: kom. rząd. starosta Grabowski, radca rządu dyrektor policyi, oraz przedstawiciele Galicyjskiego Czerwonego Krzyża z prezesem tej instytucyi ks. Sapiehą na czele. Arcyksiążę Franciszek Salwator przyjechał celem wzięcia udziału w akcyi około urządzenia tygodnia »Czerwonego Krzyża« w Galicyi. Arcyksiążę zajął przygotowane apartamenty w hotelu George'a, gdzie od kilku dni mieszka księżna Parmy, matka następczyni tronu. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem miało się odbyć posiedzenie pełnego wydziału Galicyjskiego Czerwonego Krzyża w obecności arcyksięcia i prezydenta Austryackiego Czerwonego Krzyża hr. Trauna, pod przewodnictwem Pawła ks. S a p i c h y, na którem dyrektor dr Starzewski przedstawi historyę Galicyjskiego Czerwonego Krzyża z czasów inwazyi, dyrektor dr Bylicki stosunki szpitalne, profesor dr Panek zwalczanie epidemii, profesor dr Wiczkowski akcyę dla inwalidów, dyrektor Bolesław Lewicki finanse Towarzystwa, dr Witold Ziembicki sprawozdanie z prowincyonalnych szpitali, gen. Helena Longchamps akcyę pielęgniarek, a dyr. Wincenta Longchamps zaszczytną pracę pań samarytanek Stowarzyszenia niewiast katolickich. Przedtem książę Sapieha przedstawi wszystkie 7 grup czynnych we Lwowie na polu samarytańskiem. Wczoraj dokonał arcyksiążę rozdania wielu osobom odznaczeń Czerwonego Krzyża.

Ze spraw miejskich Lwowa. (Pragmatyka służbowa dla urzędników magistratu. — Odnowienie kościoła N. M. P. Śnieżnej. — Subwencya dla zakładów dobroczynnych).

Na onegdajszem posiedzeniu magistratu lwowskiego poruszono sprawę zaprowadzenia dla urzędników magistratu pragmatyki służbowej na wzór urzędników państwowych.

W celu ułożenia takiej pragmatyki został wybrany osobny komitet, złożony ze starszych urzędników, z dyrektorem magistratu p. O s t r o w s k i m na czele. Jako jeden z ważniejszych momentów zaznaczyć należy projekt utworzenia nowego stanowiska: wicedyrektora magistratu.

W czasie sesyi omówiono jeszcze szereg innych spraw. Między innemi postanowiono wyłożyć 4.000 koron na koszta odnowienia kościoła N. P. M. Śnieżnej, który już koniecznie wymaga pewnego odrestaurowania. Uchwalono też subwencyę dla lwowskich zakładów dobroczynnych, które w dwóch tylko ubiegłych miesiącach, to jest w styczniu i lutym, zaciągnęły w towarach dług w m. Zakładzie aprowizacyjnym w wysokości 87.728 K 94 h.

Komendant miasta Lwowa, generał Riml, powrócił już z Wiednia do Lwowa.

Z kraju.

W rocznicę śmierci śp. Andrzeja hr. Potockiego odbyło się dzisiaj w kościele parafialnym w Krzeszowicach żałobne nabożeństwo, w którem wzięło udział także grono osób z Krakowa.

Odsłonięcie tarczy Legionów w Bochni. Niedziela dnia 9 b. m. była dniem uroczystym w Bochni. W dniu tym nastąpiło odsłonięcie tarczy Legionów. Uroczystości sprzyjała piękna pogoda. To też od wczesnego ranka można było zauważyć wzmożony ruch w mieście; wielka liczba okolicznego włościaństwa i wszystkich sfer społecznych przybyła na ten dzień z powiatu do miasta. W uroczystem nabożeństwie, które odprawił wiceprezes P. K. N. ks. B i l i ń s k i, oprócz licznej publiczności wzięli także udział delegaci N. K. N. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra salinarna. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat W i l c z k i e w i c z. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, w którym wzięła udział publiczność i szkoły w długim korowodzie. Pochód zatrzymał się przed Radą powiatową, gdzie w artystycznie skonstruowanym przez inż. Tylkę i radcę inż. Żaczkowskiego kiosku umieszczona była tarcza. Uroczystość odsłonięcia rozpoczął prezes P. K. N. poseł M a i s s, a wskazawszy na zwycięstwo idei legionowej, reprezentowanej przez N. K. N., zasłonił tarczę przy dźwiękach hymnu narodowego. Tarcza przedstawia herb Bochni, opatrzony odciskami starych polskich pieczęci. Okala tarczę napis: „Bochnia—Legionom".

Po odsłonięciu tarczy na trybunę wstąpił poseł K. S r o k o w s k i, delegat N. K. N. Mówca w gorących słowach wskazał na znaczenie czynu Legionów, na bohaterstwo tego czynu i jego znaczenie, jako czynnika, który ratuje honor narodu. Przemówienie posła Srokowskiego wywołało głębokie wrażenie u zebranej publiczności, a gromkie oklaski zagłuszyły dźwięk melodyj narodowych orkiestry salinarnej.

Pierwszy gwóźdź wbił prezes P. K. N. poseł M a i s s, poczem wbijali reprezentanci poszczególnych zrzeszeń, a więc: delegacye wojskowe, reprezentacye władz rządowych i autonomicznych, szkół, włościaństwa, ziemiaństwa, gmin i wogóle obywatelstwa całego powiatu. Miłe wrażenie wywołał fakt wbijania gwoździ przez reprezentantów wszystkich klas ze wszystkich szkół bocheńskich.

Tarczę ufundowało miasto. Pracą żmudną dla przygotowania uroczystości zajęli się szczególnie pp. dr K i e r n i k, referent N. K. N., tudzież p. Wład. S i e m i e ń s k i, sekr. Rad. pow.

Opieka nad grobami legionistów. Na cmentarzu zakopiańskim znajduje się pewna ilość grobów legionistów. Są one wyodrębnione i znajdują się obok siebie na specyalnie wyznaczonym na ten cel obszarze. Celem roztoczenia opieki nad grobami, wydelegował Komitet Narodowy w Zakopanem komisyę z trzech członków złożoną z pp. Skotnickich i Augustynowiczowej. Komisya podjęła próbę zbiórki na cele konserwacyi mogił legionistów u wstępu na cmentarz w czasie pogrzebów.

Pomyślny stan zasiewów w Galicyi. Z wielu powiatów galicyjskich donoszą, że stan zasiewów jesiennych przedstawia się pomyślnie. Mrozy i śniegi wyrządziły gdzieniegdzie tylko nieznaczne szkody. Panujące obecnie warunki atmosferyczne oddziałały korzystnie zwłaszcza na pszenicę. Rolnicy twierdzą, że przynajmniej od 10 lat zasiewy jesienne nie przedstawiały się w tak dobrem świetle, jak w roku bieżącym.

Egzamin kwalifikacyjny. Przed komisyą egzaminacyjną przy seminaryum naucz. żeńskiem w Przemyślu złożyli w marcu br. wymienieni poniżej nauczyciele(lki) egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludowych. Patent z odznaczeniem z językiem wykładowym polskim i ruskim uzyskali: Jadwiga Bieniaszówna, Janina Golińska, Olga Machunikówna, Aniela Markowiczówna, Julia Pasławska, Kazimiera Patrynówna, Jadwiga Pilszakówna. Patent z językiem wykładowym polskim i ruskim uzyskali: Felicya Bilińska, Jan Biłous, Józefa Chudzikowska, Józefa Czechowiczówna, Katarzyna Czepikówna, Helena Dobrowolska, Franciszek Dobyasz, Cecylia Foltmanówna, Marya Hajdukówna, Jadwiga Jasińska, Józef Jenkala, Marya Karszniewicz, Emilia Karwańska, Włodzimierz Karwański, Stanisława Kohutówna, Michalina Konasiewicz, Wiktor Kostkiewicz, Genowefa Krzemieniecka, Stefania Lanoszanka, Stanisława Lichaczewska, Marya Łagodzicówna, Antonina z Sadowiaków Maćkowska, Władysław Maryniak, Joanna Mazurkiewicz, Wiktorya Mochnacka, Stefania Mryczkówna, Marya Niessnerówna, Włodzimiera Osidacz, Helena Peczekówna, Stanisława Petru, Antonina Piasecka, Aniela Pocałuniówna, Dominika

Podoluchówna, Anna Rainikówna, Janina Ruczka, Piotr Sorowiecki, Julia Szewczyńska, Franciszek Szmigulant, Jan Tabaczek, Michalina Wachniakówna. — Patent z odznaczeniem z językiem polskim: Stefania Olbrychtówna, Stanisława Schifferówna. Patent z językiem polskim: Marya Bachmannówna, Stefania Cuprysiówna, Ewelina Czownicka, Maryanna Decówna, Wanda Dewiczówna, Ludwika z Dudów Dziąbowa, Julia Głodzikówna, Zofia z Dobrzyńskich Hipszowa, Marya Jankiewicz, Julianna Jurusiówna, Zofia Konikówna, Izabela Koszuta, Edward Lech, Marya Letscherówna, Zuzanna Magda, Marya Mączka, Joanna Miarkowska, Marya Mirekówna, Marya Naworolówna, Zygfryd Ostrowski, Gabryela Porębska, Halina Stobierska, Marya Ungarówna, Helena Wójcikówna, Emilia Zimmermannówna. Patent z językiem ruskim uzyskała: Anna Bałakimówna. Egzamin z języka niemieckiego uzupełniła: Stanisława Chudzikówna. Reprobowano 3. Odstąpiło w toku egzaminu: 5 osób.

Z Królestwa Polskiego.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Warszawie. Komisya, opracowująca projekt tymczasowej ordynacyi wyborczej do pierwszej Rady miejskiej w Warszawie, a składająca się z 17 osób, ustaliła już w zasadzie, kto ma posiadać czynne prawo wyborcze. Komisya stanęła na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, nie wprowadzając żadnych kategoryj cenzusowych i stawiając jedynie wymagania ogólne dla wszystkich.

Pogrzeb powstańca w Piotrkowie. „Dziennik narodowy" donosi: Onegdaj zmarł w naszem mieście uczestnik powstania 63-go roku ś. p. Jan Stanisławski, staruszek 75-letni. Samotny był kres jego życia, samotna trumna w cichej kaplicy cmentarnej, — ale pogrzeb jego zamienił się w poważną manifestacyę narodową, która bez osobnych zawiadomień zgromadziła w niedzielę nader liczną publiczność patryotyczną u śmiertelnych szczątek śp. Stanisławskiego. Pochód żałobny otwierał pluton honorowy legionistów pod komendą sierżanta Nowaka, trumnę nieśli też legioniści, a postępowała za nią Liga kobiet w komplecie i liczni współpracownicy Departamentu Wojskowego z kapitanem dr Wyrostkiem na czele. Kondukt prowadził ks. Krajewski z ks. Janowskim.

Posady i zasiłki w Królestwie. „Ziemia lubelska" donosi: Władze wojskowe austryacko-węgierskie na terenie okupacyi w Królestwie polskiem załatwiając sprawę przyznania zasiłków dla pensyonowanych urzędników rosyjskich i rodzin rezerwistów przedsięwzięły akcyę ratunkową na szeroką skalę i okazały tem wyraźnie, że odczuwają i rozumieją położenie ludności tego kraju, który wskutek wypadków wojennych najwięcej ucierpiał.

Jednym z bardzo ważnych postanowień rzeczonego zarządzenia jest umożliwienie funkcyonaryuszom państwa rosyjskiego uzyskania posad przy obecnym zarządzie, odpowiadających — o ile możliwe — ich poprzednim zajęciom. Postanowienie to będzie miało szczególniejsze znaczenie dla byłych rosyjskich funkcyonaryuszy kolejowych.

Warunkiem uzyskania posady jest złożenie przez starającego się, w myśl postanowień konwencyi hagskiej z 18 października 1907, piśmiennej deklaracyi, że powierzoną funkcyę będzie wypełniał sumiennie i uczciwie. Prośby o nadanie posad wraz z dowodami [illegible] ukończenia i ostatnio pobieranej od państwa rosyjskiego pensyi, należy wnosić do c. i k. Komend Obwodowych. Ci, którzy posadę otrzymają, nie mogą się starać o otrzymanie zasiłku.

Z ziem polskich.

Założenie „Towarzystwa Muzealnego" w Poznaniu. W sobotę dnia 8 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Tow. Przyjaciół Nauk zebranie w celu założenia organizacyi, mającej przyczynić się do spopularyzowania cennych zbiorów miejscowego muzeum im. Mielżyńskich, a równocześnie do zwiększania także szczupłych środków materyalnych tej instytucyi.

Istniejące od przeszło pół wieku Tow. Przyjaciół Nauk zdołało w ciągu swego istnienia zgromadzić bogatą kolekcyę zabytków i pamiątek, stanowiących ciekawą ilustracyę dla historyi naszej sztuki i kultury. Zabytki te jednak nie są zbierane systematycznie i uzupełniane celowo, bo wobec braku funduszów Towarzystwo skazane jest jedynie prawie na ofiarność społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że w zbiorach muzealnych istnieją dotkliwe luki, domagające się wypełnienia. Podobnie i biblioteka, licząca dziś już około 140.000 tomów, składa się przeważnie z druków starszych, gdy nowsze dzieła, nawet książki o charakterze podręcznym, są w niej słabo reprezentowane, bo na większe zakupna, liche uposażenie biblioteki (200 marek rocznie, włączając w to i koszta oprawy!) nie pozwala. Zbiory muzealne i biblioteczne nie cieszą się też dotąd takiem zainteresowaniem, na jakie ze względu na swą wartość zasługują. Przyczynia się do tego bez wątpienia utrudniony przystęp do muzeum, które zwiedzać można jedynie za opłatą.

Chcąc z jednej strony poprzeć instytucyę finansowo, a z drugiej ułatwić szerszej publiczności korzystanie ze zbiorów, zainicyowano utworzenie osobnego Towarzystwa, którego członkowie — za opłatą 3 marek składki rocznej — mieliby prawo bezpłatnego wstępu do muzeum i otrzymywaliby roczne ilustrowane sprawozdania z rozwoju tej instytucyi. Prócz tego stworzonoby kategoryę członków dożywotnich, którzy wpłacaliby jednorazowo 100 marek. Zebrane w ten sposób fundusze zużywałoby Towarzystwo na popieranie muzeum im. Mielżyńskich, w miarę możności zaś także na zasilanie tworzących się w miastach powiatowych muzeów lokalnych.

Przedstawiony tu w głównych zarysach projekt przyjęli zebrani przychylnie. Po przedyskutowaniu projektu ustaw, w którym drobne tylko poczyniono zmiany, obrano zarząd, składający się z 12 członków. Wszyscy zebrani przystąpili jednomyślnie do nowego Towarzystwa, a zarówno przebieg zebrania, jak ogólne uznanie potrzeby podobnego Towarzystwa, pozwala pomyślnie wróżyć o jego rozwoju.

Z Cieszyna. (Ofiarność Śląska. — Mianowania w szkolnictwie. — Jeńcy rosyjscy). Ubogi stosunkowo, wyłącznie robotniczy i włościański Śląsk dał je w tych latach wojny dowody nadzwyczajnej ofiarności i współdziałania z resztą Polski. Wezwanie do ofiar na każdy cel ogólno polski znajduje tam natychmiast oddźwięk. Zniszczenie wojenne na ziemiach polskich wywołało tam ogólne współczucie; składki zarówno na Galicyę, jak na Królestwo, na głodnych w Warszawie płynęły tam stosunkowo obficie. Obecnie pisma tamtejsze ogłaszają wykaz składek kościelnych na ofiary wojny w Królestwie, zarządzonych w dniu 21 listopada 1915 r. W wykazie tym nie brakuje żadnej, choćby najuboższej parafii z różnemi kwotami, a niektóre, jak Istebna i Frysztad, dziekanstwo Frywałdów i Jabłonkowskie wykazują stosunkowo znacznemi kwotami zebranych składek. Ogólna suma zebrana w tym dniu na Śląsku wynosi 14.780 koron.

Śląski Wydział krajowy zamianował Bolesława Włodka definitywnym kierownikiem polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie i Wincentego Sierakowskiego definitywnym nauczycielem przy tej samej szkole.

Jeńcy rosyjscy na Śląsku pracują nie tylko w kopalniach rewiru ostrawsko-karwińskiego, lecz obecnie także w lasach; około 500 są zajęci w dworach i lasach arcyks. komory. Komora daje im całe utrzymanie.

Ze świata.

Interpelacya w Dumie w sprawie uchodźców polskich. Dnia 30 sierpnia 1915 r. wydano w Rosyi ustawę, dotyczącą uchodźców polskich, oraz sposobów przyjścia im z pomocą finansową. — Z czasem jednak gubernatorowie wydali nielegalnie nowe instrukcye sprzeczne z tą ustawą. Przedstawiciele uchodźców bezskutecznie uskarżali się dotąd na takie samowolne postępowanie władz administracyjnych. Dopiero teraz zjazd ziemski postanowił prosić swych przedstawicieli w Dumie o wniesienie interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie. Prasa polska w Petersburgu wyraża nadzieję, że dzięki inicyatywie zjazdu ziemskiego uda się instrukcye przeciwko akcyi pomocniczej usunąć.

O pozbawienie uchodźców pomocy żywnościowej. Pod powyższym nagłówkiem piszą „Ruskija Wiedomosti" co następuje: „Legendę o lenistwie uchodźców polskich kategorycznie obalają dane ankiety wszechrosyjskiego biura pośrednictwa pracy. Z otrzymanych odpowiedzi 35 procent świadczy, że uchodźcy [illegible] do wszystkich pracy uchodźcy w nadziei, iż ich stan opłakany zmusi ich do przyjęcia wszelkich warunków. Wygnańcy zaś, otrzymując minimalną pomoc żywnościową, mieli możność wyrzeczenia się pracy zaofiarowanej im na złych warunkach. Ta okoliczność stworzyła pozór, jakoby uchodźcy woleli pomoc żywnościową demoralizującą wygnańców — Stąd wynikają nierozsądne represalia względem uchodźców w postaci maksymalnych cen robocizny, ustalonych pod grozą pozbawienia pomocy żywnościowej."

Pod koniec swego artykułu cytują „Rus. Wied." przykład takich cen, opracowanych w guberni orłowskiej: w okresie siewnym [illegible] sły 82 kopiejek dziennie, dzieci i kobiety 32 kop. Pismo rosyjskie wskazuje przytem, że taksa oczywiście nie może zadowolić uchodźców, gdyż i wraz z zasiłkiem w naturze jest niższą od cen zeszłorocznych, chociaż drożyzna jest obecnie coraz większą.

Uchodźcy polscy, a agitacya nacyonalistyczna w Rosyi. Jak donosi „Sprawa Polska", organ nacyonalistów „Nowoje Wremja" wita z zadowoleniem uchwalenie przez Dumę wniosku o odszkodowanie dla wysiedleńców, pisząc między innemi, iż „Rosya zaciągnęła dług wobec zrujnowanych krajów zachodnich i dług ten winna zapłacić". Jednocześnie jednak oświadcza, że podziałem tym winien zarządzać rząd, a zapewni to sprawiedliwy podział, obecnie bowiem najbardziej upośledzeni są uchodźcy-Rosyanie, o czem świadczą informacye, zebrane przez komitet Tatjanowski, a omówione obszerniej w „Nowoje Wremja". Ze statystyki tej widoć, iż według narodowości wysiedlono: Rosyan 434.739, Łotyszów 145.551, Polaków 113.611, żydów 36.510, Litwinów 30.715, innych 26.785.

Gazety polskie wychodzące w Petersburgu dodają do tego, że jest to dziwna statystyka i że cyfry w niej podane nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Ich zdaniem statystyka ta została „sfabrykowana" dla zwykłych celów nacyonalistycznych agitacyi rosyjskiej.

Przeniesienie do Niżnego Nowgorodu politechniki warszawskiej. »Birżewyja Wiedomosti« dowiadują się, że książę Szachowskoj zaaprobował już zasadniczo przeniesienie politechniki warszawskiej do Niżnego Nowgorodu. Ostateczna decyzya co do terminu przeniesienia zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Bandytyzm w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W styczniu r. b. dwaj 16-letni chłopcy, czeladnik ślusarski Fiala i służący biurowy Mekowsky, dokonali napadu bandyckiego na sklep jubilerski Baumana. Młodociani bandyci przyszli do sklepu tuż przed jego zamknięciem, rzucili się na właściciela Baumana, którego kilkoma uderzeniami jakimś ciężkim przedmiotem ubezwładnili, poczem zakneblowali mu usta ręcznikiem, a następnie związali silnie ręce i nogi. Po usunięciu w ten sposób przeszkody zabrali bandyci kilka zegarków i innych kosztowności, kilkadziesiąt koron gotówki i zbiegli. Obaj zostali jednak tej samej nocy ujęci w jednym z hotelów. Dnia 7 b. m. sprawa ta znalazła swój epilog przed jednym z sądów wiedeńskich, który, uwzględniając wiek bandytów, skazał Fialę jako inicyatora napadu na 10 lat, a Mekowsky'ego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Reforma czasu. Z Zurychu donoszą: Radzie związkowej szwajcarskiej przedłożono wniosek w sprawie przeprowadzenia reformy czasu w całej Szwajcaryi. Chodzi o podobne zarządzenie, jakie postanowione zostały w Niemczech i w Austro-Węgrzech.

Odznaczenia w budownictwie. — Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi radcy budownictwa Bronisławowi Leśniakowi i starszemu inżynierowi Leonardowi Kwakowi, obu w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca cesarza, nadał srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża starszemu lekarzowi powiatowemu I. klasy drowi Zygmuntowi Dzikowskiemu w Tarnowie; porucznikowi 35 pułku piechoty obrony krajowej Józefowi Piłzowi i podporucznikowi rachunkowemu 24 pułku piechoty Józefowi Springerowi.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Środa: „Dożywocie", występ Solskiego.
Czwartek: „Wielki Fryderyk", występ Solskiego.
Sobota: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Piątek, dnia 14 kwietnia: »Sen nocy letniej«.
Sobota, dnia 15 kwietnia: »Sen nocy letniej«.
Niedziela, 16 kwietnia, po południu: »Napoleon i Józefina«; wieczorem: »Sen nocy letniej«.

Otwarcie seminaryum nauczycielskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Jędrzejów, 9 kwietnia.

W rozwoju polskiego szkolnictwa w Królestwie Polskiem (na ziemiach okupowanych przez rząd austryacki) niemałą rolę odegra nasze miasteczko. Tu odbyła się pierwsza konferencya nauczycielska w Królestwie — tu otwarte zostało obecnie pierwsze państwowe seminaryum nauczycielskie. Dnia 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie seminaryum. W historycznym budynku poklasztornym OO. Cystersów, niegdyś siedzibie błog. Wincentego Kadłubka, w sali przystrojonej zielenią i udekorowanej portretami sławnych mężów z dziejów polskich, zebrała się po nabożeństwie młodzież wraz z gronem nauczycielskiem. Generał-gubernatorstwo reprezentował radca szkolny dr Reiter. Z komendy obwodowej przybyli: komendant pułkownik Hofsass z adjutantem kapitanem Hulką, starosta Leuman inspektor szkolny Kaczorowski. Z ramienia miasta obecny był komisarz rządowy Hubert, z ramienia Komitetu Obywatelskiego dr Przypkowski.

Po poświęceniu budynku przemówił pięknie do młodzieży katecheta, miejscowy proboszcz ks. Marchewka, podnosząc doniosłość chwili i dziękując w serdecznych słowach inspektorowi szkolnemu, jako inicyatorowi założenia seminaryum oraz reprezentantom rządu, którzy mimo, że nie ucichł jeszcze huk dział, nie tylko zajęli się tak szczerze szerzeniem oświaty wśród ludu polskiego, ale myślą dziś o zabezpieczeniu na przyszłość należytego rozwoju szkolnictwa polskiego, przez przygotowanie niezbędnych i do zawodu należycie przysposobionych sił nauczycielskich. Pułkownik Hofsass imieniem Komendy obwodowej złożył życzenia, by »nabyte w tej szkole nauki, młodzież zużytkowała z korzyścią dla dobra swego narodu«.

Wielkie wrażenie na młodzieży wywarło serdeczne przemówienie radcy dra Reitera. W podniosłych słowach przedstawił on zadanie nauczyciela ludowego i wskazał na szczytną pracę, która czeka młodzież w przyszłości, — pracę nad oświeceniem narodowem biednego, przez długie lata ciemiężonego ludu polskiego. W oczach młodzieży zabłysły łzy. Rzewną nader była chwila, gdy radca Reiter w imieniu młodzieży dziękował komendantowi obwodu za poparcie a inspektorowi szkolnemu za trud i pracę około założenia seminaryum i gdy młodzież odruchowo zawołała, chórem, szczerze i serdecznie »dziękujemy!«

Poważny nastrój uzupełniło przemówienie dyrektora zakładu p. Gancarczyka. »Nie dla zaszczytów — rzekł — i odznaczeń tu przybyliśmy! Wiodła nas tu doniosłość chwili, doniosłość podjętej pracy dla przyszłości Ojczyzny«.

Napływ uczniów do seminaryum był tak wielki, że I rok podzielono na dwa oddziały; na III rok przyjęto przeszło 40 uczniów (w bieżącym roku otwarto tylko I i III rok). Młodzież tutejsza garnie się do nauk z wielkim zapałem. Na I rok zgłosił się chłopczyna 5-letni, syn chłopa, który 54 wiorst szedł pieszo z kuferkiem w ręku — »bo chce się uczyć« — (szedł 3 dni). Przy seminaryum otwarto internat dla 60 uczniów. 50 wychowanków otrzymuje stypendyum rządowe po 30 K miesięcznie. W dniu otwarcia seminaryum ofiarował pułkownik Hofsass na cele internatu 500 K i przyrzekł stałą subwencyę po 200 K miesięcznie.

Nauka odbywa się już zupełnie normalnie. Grono nauczycielskie tworzą: dyrektor dr Gancarczyk, profesor seminaryum nauczycielskiego z Krakowa, Wehr, naucz. semin. z Zaleszczyk, Trznadel, naucz. semin. z Kęt, Klimczuk, naucz. wydziałowy z Sanoka. Nauki religii udziela ks. Marchewka, stomatologii i hygieny dr Przypkowski, lekarz miejscowy, — muzyki i śpiewu naucz. Wąsala.

Nowej a tak ważnej placówce zasyłamy życzenia: »Szczęść Boże!«

Odbudowa Królestwa Polskiego.

Pisma warszawskie donoszą:

Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej, złożony z przedstawicieli instytucyj społecznych i zawodowych, stojących blizko sprawy odbudowy kraju, przygotowuje się raźno do rozpoczęcia działalności. Przedewszystkiem wybrał z pośród siebie ściślejszy zarząd w osobach pp. I. Heuricha (przewodniczącego), A. hr. Ronikiera, Cz. Domaniewskiego (zastępca), J. Rogowicza (referent), Zdz. Kalinowskiego i I. Rupiewicza. Na kierownika wydziału powołano p. Karola Jankowskiego, na delegata objazdowego p. Z. Wóycickiego. Następnie przystąpił do organizacyi Biur porad budowlanych przy R. P. O. — w myśl opracowanej szczegółowej instrukcyi, wskazującej trzy wytyczne postulaty: 1. Odbudowa wsi i miasteczek prowadzona być winna zgodnie z wymaganiami gospodarczo-ekonomicznemi, techniczno-budowlanemi, hygienicznemi i kulturalnemi. 2. Charakter zewnętrzny wznoszonych budowli ma odpowiadać dzielnicowym tradycyom budownictwa polskiego i miejscowemu krajobrazowi i 3. Zniszczone, lub uszkodzone budowle historyczne mają mieć należytą opiekę i zabezpieczenie. Zadania Biur porad budowlanych określono w 2-ch kierunkach: 1) pomocy technicznej i pieczy nad sposobem odbudowywania zniszczonych siedzib, zgodnie z opracowanymi przepisami budowlanymi i 2) pomocy w przygotowywaniu potrzebnych materyałów budowlanych.

Celem zapoznania jak najszerszych warstw z charakterem budownictwa ludowego, wydział organizuje stałą wystawę projektów, planów, wzorów materyałów i okazów budowlanych. Na wystawie tej znajdą się w szczegółowem opracowaniu wszystkie projekty z konkursów b. C. K. O. i Koła architektów na zagrodę włościańską, szkołę i dom ludowy, oraz odnośne broszury i wydawnictwa. Wystawa mieścić się będzie w Warszawie w lokalu wydziału, w gmachu Stow. techników, przy ulicy Włodzimierskiej.

Dla utrzymania stałego kontaktu z prowincyą, wydział wysyła powołanych z pośród architektów kontrolorów objazdowych, których zadaniem jest badanie warunków w poszczególnych miejscowościach, tworzenie biur porad budowlanych, udzielanie rad i wskazówek technicznych, organizowanie dla odbudowywującej się ludności pogadanek i odczytów z pokazami oraz kursów budownictwa dla miejscowych rzemieślników. Przy wydziale utworzono sekcyę materyałów budowlanych pod przewodnictwem p. I. Rupiewicza, celem udzielania porad i wskazówek co do zakładania cegielni spółkowych i innych wytwórni materyałów budowlanych, polecenia wykwalifikowanych specyalistów i t. p. Wobec braku dobrych majstrów ceglarskich wydział organizuje pod kierunkiem inż. cer. St. Abramowicza 2-miesięczne kursy ceglarskie, obliczone na 30 słuchaczów. Kandydatów na słuchaczy wybierze wydział z pośród obeznanych już z ceglarstwem inteligentniejszych robotników. Otwarcie kursów nastąpi dnia 15 kwietnia.

Wydział budowlany zajął się sprawą unormowania wymiarów cegły i dachówki, aby zapobiedz stosowaniu dowolnych wymiarów, co dotychczas powodowało wielkie trudności w budownictwie. Odnośna praca jest już gotowa i przedstawiona zostanie w szerszej komisyi, złożonej ze specyalistów i zainteresowanych.

Przytaczając te szczegóły z dzienników warszawskich, nie możemy wstrzymać się od uwagi, że powinny one być także praktyczną wskazówką dla tych, którzy w Galicyi odbudową wsi i miast się zajmują.

Nowe pancerniki floty rosyjskiej.

Przed dwoma dniami przyniosły telegramy wiadomość o powołaniu w Rosyi wszystkich rezerwowych oficerów i żołnierzy floty »dla pokrycia nowych potrzeb służbowych«. Jak obecnie donosi berlińska »Kreuz-Zeitung«, ma to związek z bardzo znacznem wzmocnieniem floty rosyjskiej, w części już dokonanem, w części mającem się dokonać w najbliższym czasie. Na wzmocnienie to złoży się przedewszystkiem szereg nowych pancerników i krążowników pancernych największych wymiarów.

Nowych pancerników otrzymała flota rosyjska już obecnie cztery, typu »Gangut«. Budowę ich rozpoczęto w warsztatach już w roku 1911, miały być ukończone zupełnie, podług programu, już w roku 1914 w jesieni, faktycznie jednak zbudowano je dopiero w końcu roku 1915, a dopiero w roku bieżącym wchodzą w rachubę, jako jednostki bojowe. — Są to pancerniki liniowe o pojemności 23.400 ton, uzbrojone w dwanaście 30.5 ctm. i szesnaście 12.5 ctm. dział każdy. Są to pierwsze tych wymiarów dreadnoughty liniowe floty rosyjskiej, o znacznej wartości bojowej.

Jeszcze bardziej jednak wzrośnie siła bojowa floty rosyjskiej przez wzmocnienie jej wielkimi pancernymi krążownikami liniowymi, które również wkrótce mają być spuszczone na morze. Są to krążowniki-olbrzymy, typu »Borodino«, których budowę prowadzą bałtyckie warsztaty okrętowe, oraz nowe warsztaty admiralicyi rosyjskiej w Petersburgu. Według projektu, miały być gotowe w początkach roku bieżącego, ponieważ zaś budowę ich o ile możności przyspieszono, należy się liczyć z rychłem ich ukończeniem. Każdy z tych krążowników ma pojemności 32.500 ton, równą największym naddreadnoughtom angielskim, a uzbrojony jest w dwanaście dział 35.6 ctm. i dwadzieścia cztery 13 ctm. armat. Największa grubość ich pancerza nad linią wodną wynosi 305 ctm., czyli przeszło 3 metry, wymiary krążowników-olbrzymów 228.5 metrów długości i 30.5 metrów szerokości. Ogromna szybkość i odpowiednia liczba rur do wyrzucania torped podnoszą ich znaczenie bojowe, które wszakże maleje, gdy się uwzględni — łodzie podwodne.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

✝

ZOFIA TARASIEWICZÓWNA

ur. w Krakowie r. 1870, zasnęła w Panu 24 marca b. r. w Warszawie.

Za spokój jej duszy odbędzie się dn. 13 kwietnia we czwartek o godz. 9 rano w kościele św. Barbary

Msza święta żałobna

na którą stroskana siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

✝

Franciszek Paschek

obywatel i właściciel browaru w Grybowie

zasnął w Panu po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami dnia 7 kwietnia 1916 w 70 roku życia. Pogrzeb odbył się w Grybowie dnia 10 kwietnia.

Księga tułactwa polskiego.

(Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicyi i Bukowiny 1914-1915, oraz Album pamiątkowe. Część I. Lwów. Str. XVI+234. Część II. Kraków. Str. XXXII+104. Część III. Prowincya i Bukowina. Str. LXXX+634. W Wiedniu 1915. Cena: I-4 K. II-4 K. III-8 K).

»Policzmy się i łączmy się!« — oto hasło, które 19 stycznia 1915 odezwało się z pośród tułaczy, rozrzuconych po zachodnich ziemiach monarchii austro-węgierskiej. O cóż chodziło tym, którzy hasło takie ze stolicy państwa rzucili? Aby odszukać pogubionych krewnych i znajomych, aby rozprószonych połączyć i pomódz im w organizacyi, aby dokonać przeglądu naszych sił twórczych, wreszcie aby przyszłym dziejopisom doli polskiej przysposobić źródłowe tworzywo. Wezwani byli wszyscy, stawili się licznie, jednak nie wszyscy. Z zebranych wiadomości powstały trzy poważne księgi tułactwa polskiego.

Stolicy kraju poświęcono tom pierwszy. — W nim zgromadzono koło 5.000 adresów blizko 13.000 osób, jak obliczyło samo wydawnictwo. Przyjmując ten sam stosunek w tomach następnych, mielibyśmy przeszło 2000 adresów Krakowian, czyli wykaz do 5000 osób z Krakowa na zachodzie schronienia szukających. — Nie są tu bowiem wliczeni ani ci, co do baraków pójść musieli, ani ci, co na Podkarpaciu polskiem się schronili. W tomie trzecim mieści się jakie 13.000 adresów rodzin, czyli do 30.000 osób. Nie objęło wydawnictwo wprawdzie całego wychodźctwa naszego, skupiło jednak jego część znaczną, a to już jest jego zasługą ważną i poważną.

Księga oprócz części adresowej posiada część historyczną niejako i pamiątkową. Wiadomości historyczne i opisowe, dotyczące Krakowa, Lwowa i kilku innych celniejszych miejscowości, oraz osobiste wspomnienia wygnańców i uchodźców, wypełniają tę część wstępną, którą można nazwać literacką. Pamiątkowe zaś album, rzetelnie piękna pamiątka, wymienia osoby, które się gorliwie opiekowały na tułactwie rodakami. Więc są tu: eksc. Biliński, prof. dr Jaworski, marszałek kraju Niezabitowski, b. namiestnik Korytowski, wiceprezydent Dembowski, z dygnitarzy ministeryalnych eksc. Morawski, radca min. Twardowski, sekretarz Neumann i Kozubski. Do pamiątkowego albumu dalej należą widoki z miast galicyjskich, wreszcie z tych obcych miejscowości, gdzie tułacze nasi przebywali w większej liczbie, a więc także obrazki z Chocni.

Tak się przedstawia Księga zewnętrznie. Jej wartość wewnętrzna jest wieloraka. Była praktyczną pomocą w odszukiwaniu zagubionych czy zaginionych. Jest towarzyszką miłą tych, co z nią wrócili w ojczyste progi i jako świadka przecierpianej doli w księgozbiorku domowym ją umieścili. Będzie cennym materyałem statystycznym, a także źródłem wiadomości dziejoznawczych. »Wiedeński Kuryer Polski«, który wydawnictwem tem się był zajął, zebrał skrzętnie wszelkie objawy życia społecznego, kulturalnego, narodowego na tej emigracyi naszej, a zebrane szczegóły zamieścił w naszej Księdze na wieczną rzeczy pamiątkę. Kto i jak na tułactwie pracował, dowiemy się z tej Księgi. Jesteśmy np. ciekawi, gdzie i ile młodzieży polskiej kształciło się na tułactwie. Znajdujemy tu odpowiedzi. I tak na Morawach w 9 miejscowościach mamy polskie szkółki wychodźcze, w nich uczy się 414 dziatwy. Z siedmiu gmin doszły wieści jeszcze o istnieniu takich szkółek, ale liczby dziatwy nie podano. W Czechach pobierało naukę w szkołach pospolitych 766 dzieci polskich w 13 miejscowościach, ze czterech znowu nie mamy wykazu liczbowego. Co do szkolnictwa naszego w niemieckich krajach monarcii, to bardzo dokładne dane mieliśmy i w krakowskiej prasie. (Zob. w »Nowej Reformie« z roku 1915 w numerach: 234, 252, 254, 451 495). I szkolnictwo średnie znalazło tu obraz dokładny, jakkolwiek w tym względzie wiedeńska »Szkoła polska« będzie już źródłem pierwszorzędnem.

Na przykładzie z zakresu szkolnictwa chciałem tylko pokazać, jak historycy tułaczki polskiej obficie będą mogli korzystać z Księgi, czy w tym, czy w owym zakresie.

Pomysł wydawnictwa i jego układ wyszedł od dra Antoniego Chmurskiego, wydawcy »Wiedeńskiego Kuryera Polskiego«. Przy uznaniu dla pomysłu i wykonaniu dzieła nasuwają się przecież myśli i uwagi, których się nie powinna przemilczeć. Dla czego nie wszyscy zgłosili swe adresy? Dla czego nie ze wszystkich szkółek otrzymało wydawnictwo daty statystyczne dokładne? Znamy takie niedopełnienia częste w rocznych sprawozdaniach naszych szkół publicznych. O wiele rzadsze takie zjawisko w rocznikach czeskiej »Macierzy szkolnej«, cóż dopiero w Rocznikach niemieckiego szkolnictwa (»Jahresberichte deutscher Schulen im Auslande«), jakkolwiek obejmują one żywioł niemiecki z całego globu ziemskiego.

Jeżeli uznanie znalazła myśl, której wytwór praktycznie na krótko miał służyć społeczeństwu, to stokroć ważniejsze będzie zastosowanie jej do życia normalnego narodowego w czasie pokoju. Nie mówiąc już o Niemcach, w tym względzie nieprześcignionych, ale Czesi mają księgi adresowe Czechów, poza królestwem czeskiem żyjących i dzięki temu Czech znajdzie Czecha w Paryżu, w Kotorze, Carogrodzie, Jerozolimie itd. Stąd wiedzą, gdzie jest jaka ich Beseda, gdzie czeska piwiarnia itd. i grosz czeski do czeskiej niosą kieszeni. My posiadamy swoje osady w Londynie, Paryżu, Rzymie itd., mamy własne szkółki, kluby, towarzystwa itp. za granicą, ale gdzie one są, nie wiemy. W statystykach różnych krajów i miast znajdujemy liczby Polaków, ale kto oni są i gdzie oni są, dowiedzieć się nie podobna. Księga adresowa Polski zagranicznej jest koniecznością narodową po wojnie. O ileż podróż Polaka za granicę będzie owocniejszą, jeżeli tam znajdzie pomoc rodaka w informacyach, a w zamian za to przywiezie mu miłe i pożądane wieści wprost z ojczyzny.

»Policzmy się i łączmy się« — ale wszyscy i zawsze, a będziemy silni. Silnych zaś przyjmą silni chętnie w swoje grono!

Dr Jan Magiera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.